

POLSCE I ŚWIATU POTRZEBA DZIŚ NAJBARDZIEJ MIŁOŚCI I SERCA

Jesteśmy w świątyni, w której unosi się duch wspaniałej postaci człowieka, żyjącego wiarą i miłością, i to tak wielką, największą, że wypełnił do końca Chrystusowe słowa: „Nie ma większej miłości nad tę, gdy kto duszę swoją daje za braci” (J 15, 12). Oddał życie za nieznanego brata — żołnierza w obozie oświęcimskim. Nie zmoła go nienawiść najeźdźców, przemoc fizyczna i gwałt. On nienawiść i przemoc zwyciężył miłością! To Ojciec Maksymilian Maria Kolbe, fundator i organizator Niepokalanowa, ofiara obozu koncentracyjnego, męczennik miłości. Wydało się wielu, że Ojciec Maksymilian przegrał w Oświęcimiu. Tymczasem on żyje wśród nas, a my budujemy się jego ofiarą, poświęceniem i potęgą miłości, płynącej z żywej, niezachwianej wiary.

Zwycięstwo naszej wiary nie dopełnia się żadną siłą, gwałtem i przemocą. Kto pięść wyciąga, może się zawieść, bo i jego ten cios zaboli. To nie są środki do zwyciężania! Dlatego Chrystus dla swojej obrony nie chciał użyć nawet anielskich hufców.

Dla obrony prawdy Chrystusowej i Jego Ewangelii Kościół nie odwołuje się do mocy fizycznej, bo to są środki niegodne i siły słabe, aby zwyciężyć ducha. Miecz ugodzi w ciało, ale ducha nie uśmierci i nie pokona, myśli nie dotknie, woli nie złamie. Sam może się złamać, ale serca i jego miłości pokonać nie zdoła. Ponad wszystkie siły i potęgi materialne większa jest moc miłości.

WSPÓŁCZESNEMU ŚWIATU, OJCZYŹNIE,
WSZYSTKIM — POTRZEBA SERCA!

Dzisiaj, po nieustannym wojowaniu środkami siły i przemocy, ludzkość oczekuje czegoś innego. Wszyscy zgłaszają powszechne zamówienie na wielką i przedziwną siłę, która przychodzi do nas w sposób niedostrzegalny, jak Jezus przez drzwi zamknięte. To miłość! Jej najbardziej człowiek potrzebuje i oczekuje, ona jest jego tęsknotą, pragnieniem, przyczyną ładu i spokoju.

Światu potrzeba przede wszystkim miłości i serca! Nawet wtedy, gdy człowiek jest bardzo mądry i mądrości swojej używa, aby mnożyć dobro, jeszcze czegoś światu brak. Mój ojciec jest bardzo mądry i bardzo dobry — mówił jeden ze studentów warszawskich — ale taki zimny. Chcielibyśmy, aby okazał nam choć trochę serca. — Człowiek „bardzo mądry i bardzo dobry, ale zimny” jeszcze nie jest pełnym człowiekiem. W człowieku bowiem umieścił Bóg trzy potężne moce: rozum, wolę i serce. Wszystkie te moce muszą być należycie wykształcone, wychowane, zharmonizowane i uruchomione, aby dawały obraz człowieka pełnego, na czasy dzisiejsze. Dlatego od ludzi mądrych, którzy uruchamiają rozum, i od dobrych, którzy uruchamiają wolę, wszyscy domagają się jeszcze — serca.

Syn Boży znał człowieka i wiedział, czego mu potrzeba. Wiedział, że jego rozumność musi uzupełnić przez wiarę i prawdę ewangeliczną; że jego wolę musi wzmocnić przez łaskę uświęcającą. Ale też wiedział, że człowiekowi trzeba okazać serce. Dlatego wtedy właśnie, gdy już nie uczył i nie działał, dopuścił, aby żołnierz twardym żelazem dobrał się do Serca Boga Człowieka, jak mówi oględnie Ewangelista: „włócznie otworzył bok Jego” (J 19, 34). Otworzył! Ludzie, którzy widzieli Chrystusa, którzy podziwiali Jego mądrość i zetknęli się z Jego dobrocią, ujrzeni teraz otwarte Serce Syna Bożego. Zobaczyli, że Bóg jest Miłością.

Jakże można okazać ją inaczej, jeśli nie przez to, że człowiek dobry, rozumny, wierzący, kierujący się łaską Bożą, otwiera swoje serce — i to do wszystkich. Współcześni ludzie zmęczeni są nadmierną mądrością świata, aktywizmem, przesadną dokładnością, która zabiera im wszystkie siły. Mówią nawet własnym dzieciom: „Daj mi święty spokój, jestem zmęczony”. — „Daj mi spokój, jestem utrudzona bieganiną i krzątaniem całego dnia”. — Dziecko odchodzi od ojca, a nawet z kolan matki, nie pocieszone, osamotnione i smutne.

Niemal cały świat zajmuje się tym zagadnieniem. W społeczeństwie amerykańskim powstają ogromne grupy młodzieżowe, ruchy i wędrówki młodych. Tysiące młodzieży ucieka z domu, bo — jak wyznają: Nie znaleźliśmy tam serca. Nasi rodzice dali nam wszystko, prócz serca.

Najlepszy Syn Boży dał wskazanie, że trzeba mądrość, rozumność i dobroć uzupełnić miłością. Dlatego zapytany, jakie jest największe i naj-

pierwsze przykazanie, odpowiedział: „Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej... — będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie”. To jest pierwsze i najpotrzebniejsze przykazanie.

Świat nie staje się lepszy, pomimo że jest mądrzejszy, bo zrezygnował z serca. Niewątpliwie, uruchomiono ogromne zasoby wiedzy. Ileż uczelni wyższych powstało w odrodzonej Polsce! Mamy ponad 240 tysięcy młodzieży studiującej. Maturzystów liczymy każdego roku na setki tysięcy. A więc niewątpliwie dokonano wielkich dzieł. Czemu więc świat, czemu nawet Ojczyzna nasza pełne są niepokoju, lęku i trwogi? Bo wydaje nam się, że na całym świecie zrezygnowano z serca. Panuje wielka nieufność do serca, wstydzanie się uczuć i czynów płynących z miłości, przy równoczesnym największym zapotrzebowaniu i tęsknocie za miłością i ciągłym „ogłądaniem się” za... sercem! Świat skostniał, stwardniał, wystygł, a jednocześnie tak wiele się mówi o potrzebie serca, śpiewa o miłości, zwłaszcza w piosenkarstwie młodzieżowym, często zresztą pojmując ją zbyt zewnętrznym, fizycznym i zmysłowym, a więc w sposób niepełny i niewystarczający. Ale to wszystko jest przejawem tęsknoty człowieka za prawdziwą miłością.

Całemu światu — Ojczyźnie, Narodowi, rodzinom, dzieciom, młodzieży, wychowawcom, urzędnikom, zwierzchnikom, ministrom, władcom — wszystkim potrzeba serca. Trzeba otworzyć serce! Dla kogo? Dla własnych braci, dla dzieci jednego Narodu, dla mieszkańców jednego miasta, jednej wsi, dla ludu Bożego parafii, dla rodziny, sąsiadów, dla wszystkich! Trzeba miłować!

Tak by się nieraz chciało, aby przykład z Kalwarii powtórzył się, aby nareszcie zostało otwarte serce wszystkich ludzi. Może nie w sposób tak bolesny i tragiczny, ale przez jakieś ogromne światło, które przeniknęłoby człowieka.

Dlatego pragnąłbym, aby w obliczu wspaniałego przykładu zwycięskiej miłości Chrystusa na Krzyżu i w obliczu współczesnej postaci męczennika obozu koncentracyjnego, który zwyciężył przez miłość — ludzie starali się zawierzyć, zaufać miłości. Aby uwierzyli, że Bóg jest Miłością i że miłość jest wszystkim potrzebna: światu, Ojczyźnie, każdemu z nas.

MIŁOŚĆ W GNIEŹDZIE OJCZYSTYM
ZWYCIĘŻAJMY MIŁOŚCIĄ

Im bardziej Polska będzie kochać, tym mniej będzie miała wrogów. Im wspanialszy da przykład miłości społecznej we własnych granicach państwowych, tym bardziej może być spokojna, że nic jej nie zagrozi od zewnątrz. Ale gdyby wśród nas rozpoczęły się rozprawy nienawiści i wzajemnej walki — jak to już nieraz bywało — znowu powiedzą: „Polacy mimo tylu wieków niewoli jeszcze niczego się nie nauczyli”.

Nienawiścią nie obronimy naszej Ojczyzny, a musimy ją przecież bronić. Brońmy ją więc miłością! Naprzód między sobą, aby nie podnosić ręki przeciw nikomu w Ojczyźnie, w której ongiś bili nas najeźdźcy. Nie możemy ich naśladować. Nie możemy sami siebie poniewierać i bić. Polacy już dość byli bici przez obcych, niechże więc nauczą się czegoś z tych bolesnych doświadczeń. Trzeba spróbować innej drogi porozumienia — przez miłość, która sprawi, że cały świat, patrząc na nas, będzie mówił: „Oto, jak oni się miłują”. Wtedy dopiero zapanuje upragniony pokój, zgoda i wzajemne zaufanie.

W Ojczyźnie naszej musimy zaniechać zwycięstw, które rodzą się z nienawiści. Musimy zdobywać się na takie, które rodzą się z miłości i wzajemnego przebaczenia. Sztuki tej trzeba nam będzie nauczyć się jak najszybciej, zarówno na użytek społeczny i narodowy, jak na użytek domowy, w naszym współżyciu rodzinnym.

Mężowie i żony, rodzice i dzieci! W domu rodzinnym uczcie się przede wszystkim miłości społecznej, której nam tak bardzo potrzeba dla życia całego Narodu. Nie ma lepszej szkoły miłości do Narodu i Ojczyzny jak szkoła miłości w rodzinie. Dziecięcymi oczyma patrzcie na pracowite i troskliwe dłonie matki, które się nieustannie krzątają, na troskę ojca, zwłaszcza gdy umie on poświęcić wszystkie swoje upodobania i skłonności, byleby tylko jak najlepiej urządzić życie rodzinne.

Jeżeli chcecie nauczyć się miłości społecznej w pracy i we współżyciu z innymi ludźmi, starajcie się zdobywać tę delikatną umiejętność właśnie w rodzinie, przez miłość mężów do żon i żon do mężów, przez ducha wyrozumiałości, przebaczenia, opanowania siebie, swoich odruchów, popędów i porywów. Mówią, że Polacy są bardzo pochopni do bicia, nawet

Większa ponad wszystko miłość

w rodzinie, i jest w tym wiele prawdy. Byłoby dobrze, aby skończył się zwyczaj „rozpraw domowych”, abyście się wzajemnie zwyciężali nie pięściami, lecz miłością i sercem...

Jeden z naszych poetów, Roman Brandstaetter, w zbiorze swoich utworów mówi o tym, jak mityczny wojownik uderza śmiertelnym ciosem amazonkę. Gdy już ją ugodził, dostrzegł w oczach konającej ofiary współczucie dla siebie... Zawahał się, albowiem nie przypuszczał, że człowiek umierający może czuć litość dla swojego zabójcy. Ale już było za późno — cios był śmiertelny.

Często się zdarza, że nasza ofiara, która się już nie może przed nami obronić, jeszcze okazuje nam współczucie. Bo człowiek wymierzający cios jest bardziej nieszczęśliwy i godny współczucia niż ten, w którego godzi. Bijący ponieważ sam siebie. Większym nieszczęściem jest znieważać samego siebie przez niegodziwe postępowanie, niż być sponiewieranym przez innych.

Dzieci Najmilsze! Pragnąłbym jak najbardziej zmobilizować wasze szlachetne serca i myśli, abyście popróbowali zwyciężać przez miłość. **POLSCE POTRZEBA DZIŚ NAJBARDZIEJ MIŁOŚCI SPOŁECZNEJ!!** Bardziej, niż nowych kombinatów fabrycznych, chociaż i one mają swój sens i znaczenie. Jeśli wygaśnie w sercach ogień miłości, zamrą i wygasną ogniska najpotężniejszych pieców fabrycznych. To miłość rozpala te wszystkie ogniska, a nie na odwrót!

Zapamiętajcie to sobie, wracając z Niepokalanowa, po wspólnej modlitwie przed Chrystusem, który zwyciężył przez miłość i ofiarę. Zostawił przykład, który naśladował ubogi Zakonnik franciszkański, Ojciec Maksymilian Maria Kolbe. Był więźniem, jak Więźniem był jego Nauczyciel i Pan. I jak On — zwyciężył miłością.

Uczyńmy wszystko, Umiłowani Bracia, aby Ojczyzna nasza była krajem ludzi miłujących się wzajemnie i rządzących się sercem!

Niepokalanów, kwiecień 1969, do mężczyzn.